



Nowa droga wzdłuż granicy rezerwatu Ponty Dęby w Puszczy Kozienickiej

Jedynymi kryteriami kształtowania sieci drogowej w lasach nie mogą być potrzeba sprawnego wywozu drewna i ochrona przeciwpożarowa. Obecnie, przy projektowaniu dróg leśnych, podstawowym wskaźnikiem jest wskaźnik ich optymalnej gęstości, kształtowany wyłącznie w oparciu o czynniki ekonomiczne. W najnowszych pracach dotyczących tematu autorzy wskazują jednak, że współczesny, wielofunkcyjny model leśnictwa, implikuje potrzebę weryfikacji założeń metodycznych tego procesu z uwzględnieniem wszystkich, także pozaprodukcyjnych, funkcji lasu, w tym potrzeb ochrony przyrody. Wygląda jednak na to, że zanim teoria ta zostanie wdrożona, ostatnie bezdrożne dziś jeszcze obszary, zamiast wilków, głośzców i niedźwiedzi przemierzać będą harwestery.

Problem ten nie dotyczy zresztą tylko Lasów Państwowych, choć to na ich gruntach zlokalizowanych jest najwięcej ostoi antropofobnych gatunków, a budowa dróg generuje najliczniejsze sytuacje konfliktowe. Ochrony bezdrożności i bezwzględnej ograniczania udostępnienia najcenniejszych terenów należałoby oczekiwać przede wszystkim od administracji parków narodowych i zespołów planujących ich ochronę, tymczasem pod hasłem kanalizacji ruchu turystycznego sieć drogowa jest tam często rozbudowywana. Wpływanie na kształt sieci dróg na terenach cennych, szczególnie w ostojach gatunków antropofobnych, to także zadanie dla administracji ochrony przyrody różnych szczebli, przede wszystkim RDOŚ i GDOŚ. Na razie jednak, wydaje się, że droga do tego jest bardzo daleka i wyboista.

Andrzej Jermaczek



POMNIKI PRZYRODY powiatu złotowskiego

Głaz w okolicach Chwalimia – jedyny pomnik przyrody nieożywionej w powiecie złotowskim

Fot. Rafał Ruta - wszystkie



Leżący na północnym skraju Wielkopolski powiat złotowski to zlepek kilku regionów historycznych: wschodnia część powiatu to Krajna Złotowska, region w dużej mierze rolniczy, o niewielkiej lesistości. Zachód powiatu to ziemia wałecka z rozległymi borami sosnowymi położonymi w sandrowym krajobrazie dorzecza Gwdy.

Dęby szypułkowe na Górze Żydowskiej w Złotowie.

Decydując się na inwentaryzację pomników przyrody na tym rozległym, liczącym 1660 km² obszarze, kierowaliśmy się wcześniejszą znajomością szeroko pojętych okolic Złotowa. Zadanie wydawało się nieskomplikowane, a do tego nadarzała się okazja by zajrzeć w rzadziej odwiedzane bądź zupełnie nieznaną zakątki. W czasie inwentaryzacji pomników przyrody najłatwiej zapadały w pamięć obiekty najokazalsze, te których inwentaryzacja pochłaniała najwięcej czasu, jak choćby aleje i grupy drzew, ale również te, które najtrudniej było zlokalizować. Wbrew przewidywaniom, nie zawsze było łatwo. Wielokrotnie zadawaliśmy sobie pytania o przeszłość inwentaryzowanych parków, alej i pojedynczych drzew.

W powiecie złotowskim znajduje się stosunkowo niewiele, bo około 110 pomników przyrody, w tym tylko jeden pomnik przyrody nieożywionej – głaz narzutowy w okolicach Chwalimia pod Okonkiem. Oprócz obiektów dobrze znanych i opisywanych w

Park w Maryńcu. Z lewej – brzoza zwisająca, z prawej – okazały bukszpan o wysokości ok. 5 m.



literaturze, jak choćby drzewa w Zwierzyńcu i na Górze Żydowskiej w Złotowie, drzewa w Krajence, Okonku, w parkach w Wielkim Buczku i Kujanie, liczne są obiekty położone nieco na uboczu, zapomniane. To im przede wszystkim poświęcony jest ten tekst.

Niektóre z parków podworskich to obiekty, które mogą bardzo zainteresować miłośników dendrologii. Maryniec leżący w południowej części powiatu założony w XIX w. jako folwark należący do majątku Stare, stanowiący własność rodziny Orlandów. Do dziś po folwarku pozostał popadający w ruinę niewielki dworek oraz przylegający do niego mały park. W parku rośnie cis i klony srebrzyste będące pomnikami przyrody, ale dendroflora jest znacznie bardziej zróżnicowana i obejmuje dęby szypułkowe w formie stożkowej, kasztanowce gładkie, brzozę zwisającą i potężne bukszpany.

W miejscowości Ptusza znajduje się rozległy, zapomniany park. Ptusza to miejscowość, która od początku swego istnienia była związana z dwiema płynącymi nieopodal rzekami – Gwdą oraz biorącą początek niedaleko Jastrowia, a uchodzącą do Gwdy nieco poniżej Ptuszy Młynówką. To na Młynówce zbudowano kuźnicę, którą w XIX w. zastąpiły młyn i tartak. Wspomniany park należał właśnie do majątku właścicieli młyna. Ciągnie się kilkusetmetrowym pasem wzdłuż Młynówki. W parku odnaleźć można liczne pomniki przyrody: alejkę grabową, aleję okazałych dębów i wiązy szypułkowe. Z obiektów niechronionych naszą uwagę zwrócił położony wewnątrz parku leszczynowy „las”.

Na południe od Ptuszy, przy dawnej drodze prowadzącej do Tarnowskiego Młyna, na zachodnim skraju doliny Gwdy, rosną okazałe buki – pomniki przyrody, które być może są pozostałością dawnej alei. Kilka drzew znajduje się bliżej Ptuszy



Leszczynowy „las” w parku w Ptuszy.

w otwartym terenie, inne spotkać można w lesie bliżej Tarnowskiego Młyna. Część drzew w sąsiedztwie Ptuszy jest już dziś martwa, ale obserwowane na nich bezkręgowce, będące rzadko spotykanymi owadami, jak muchówka należąca do koziółkowatych *Dictenidia bimaculata* i chrząszcz z rodziny przekraskowatych *Tillus elongatus* w pełni uzasadniają ich ochronę aż do pełnego rozkładu.

Gwda jest granicą ziemi złotowskiej i ziemi wałeckiej. Przemierzając się z Ptuszy na zachód, trafimy w rejony porośnięte zwartymi borami sosnowymi i dość rzadko zamieszkanymi. Przez bory przepływa kilka rzek uchodzących do Gwdy, nad którymi można spotkać większe skupiska drzew liściastych, dość rzadkich w sandrowym krajobrazie. Nad jedną z takich rzek, Płynicą, niedaleko miejsca, w którym dawniej znajdowała się smolarnia i młyn, a obecnie leśniczówka Smolary, rośnie dąb szypułkowy o pięknej sylwetce i obwodzie 600 cm. Drzewo chroniono jako pomnik przyrody już w latach 30. zeszłego wieku.

Jednym z bardzo interesujących lasów na terenie Krajny Złotowskiej jest kompleks olsów, grądów i dąbrów w leśnictwie Leśnik,



*Buki nad Gwdą. Z lewej – martwe drzewo koło Ptuszy w 2007 r., w centrum występująca na nim muchówka *Dictenidia bimaculata*, z prawej – drzewo w okolicach Tarnowskiego Młyna.*



Wiąz szypułkowy w lasach leśnictwa Leśnik koło Krajenki.



Dąb szypułkowy na skraju doliny Płyticy. Kandydat na najpiękniejszy dąb powiatu złotowskiego.

na wschód od Krajenki. W lasach tych znajduje się kilkanaście pomników przyrody, głównie dębów szypułkowych i wiązów szypułkowych. Niestety lasy te intensywnie meliorowano na początku XX w., czego świadectwem są głębokie rowy melioracyjne. Mimo drastycznie zaburzonych stosunków wodnych lasy te wciąż są ze wszelki miar godne odwiedzenia.

Najwięcej kłopotów sprawiło nam najgrubsze drzewo powiatu. Zgodnie z dostarczonymi danymi, dąb szypułkowy miał rosnąć w położonej nad Głomią miejscowości Prochy – niewielkiej osadzie, złożonej z kilkunastu domów, ale za to z rodowodem sięgającym XIII w. Podczas pierwszej

wizyty zasięgnęliśmy języka u miejscowych. Drzewa o tak dużym obwodzie nie udało się zlokalizować, a wiedząc że niektóre z drzew rosnących na terenie parku podworskiego wycięto w minionych latach, byliśmy przekonani że taki los przypadł w udziale i dębowi. Pewnie uznalibyśmy ten scenariusz za prawdopodobny, gdyby nie (świetna!) książka Krzysztofa Borkowskiego „Wielkopolskie drzewa”, gdzie na 127 stronie ku własnemu zdziwieniu zobaczyliśmy zdjęcie poszukiwanego drzewa wykonane w 2005 r. Książkę spakowaliśmy do samochodu i wróciliśmy do wsi Prochy. Tym razem zapytaliśmy o drzewo kilkunastoletniego chłopca, który na widok zdjęcia zrobił zdziwioną



Dąb szypułkowy w Prochach-Wybudowaniu. Najgrubsze drzewo powiatu złotowskiego (790 cm).

minę i oświadczył, że w Prochach takie nie rośnie. Nie dając za wygraną, zwróciliśmy uwagę, że na zdjęciu sfotografowano obok dębu p. Krystynę Zalińską z wnukiem, którą to informację zamieszczono w podpisie. I to był strzał w dziesiątkę! Drzewa chłopiec nie znał, ale rodzinę państwa Zalińskich – owszem. Okazało się, że dąb rośnie w Prochach-Wybudowaniu, 2 km w linii prostej od właściwej wsi. Dotarliśmy do celu znajdując drzewo o obwodzie niemal 8 m! Rośnie w rolniczym krajobrazie, nad niewielkim stawem utworzonym na rzeczce Wiśniewka wypływającej z okolic Starej Wiśniewki. Zastanawialiśmy się, co znajdowało się dawniej w miejscu, gdzie rośnie dziś największy dąb powiatu. Początkowo przypuszczaliśmy, że drzewo posadzone nad stawem młyńskim, gdyż w tym właśnie rejonie działał Wiśniewski Młyn. Ale najstarsze wzmianki o młynie pochodzą z początku XVIII w., podczas gdy obwód drzewa wskazuje, że ma ono co najmniej 450-500 lat (w oparciu o: Pacyniak C. *Wiek najstarszych i niektórych pomnikowych dębów w Polsce*. W: Dęby. Nasze drzewa leśne. Monografie popularnonaukowe. Tom 11. Poznań-Kurnik 2006). Może jest to dąb, który pamięta dawne krajeńskie lasy?

W czasie prac nasuwały się też bardziej ogólne refleksje. Dlaczego tylko nieliczne z pomników są atrakcją turystyczną? Do jedyne w powiecie głązu narzutowego będącego pomnikiem przyrody nie prowadzi żadna oznakowana ścieżka i bez wskazówek miejscowych mieszkańców nie sposób tam trafić. Do najgrubszego w powiecie drzewa trafiliśmy tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Jedynym w powiecie drzewem, o którym bez wahania można powiedzieć, że stanowi atrakcję turystyczną jest dąb Hubert rosnący koło Jastrowia. Objęty ochroną przed wojną, dziś



Dąb Hubert koło Jastrowia jako jedyne drzewo z powiatu złotowskiego doczekał się wydania kilku pocztówek ze swoją podobizną. Z lewej – stan obecny, z prawej – drzewo za życia, na pocztówce wydanej przez PTTK w 1962 r.

jest niestety martwym drzewem. Dlaczego informacje o pomnikach przyrody są tak lakoniczne? Często ograniczają się one do podania wymiarów drzew, a przecież nierzadko jeszcze bardziej interesująca jest ich przeszłość, fakt objęcia ochroną już 100 lat temu, czy historia parku w którym rosną.

Liczba drzew zasługujących na objęcie ochroną jest co najmniej kilkakrotnie większa, niż liczba istniejących pomników przyrody. Jak wskazują doświadczenia Piłskiego Koła Klubu Przyrodników, przekonanie rad gmin do podjęcia uchwał powołujących nowe pomniki jest zadaniem jeśli nie niemożliwym, to bardzo trudnym. Mimo to obserwacje okazałych drzew – niezależnie od ich prawnego statusu – warto gromadzić, opracowywać i upowszechniać. To fascynująca przygoda!

Rafał Ruta, Katarzyna Żuk